

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY
SPRAWOM STRAŻY OGNI

UBEZPIECZENIE OD OGNI I BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

PRZEDPŁATA:
Rocznie M-k 12
Półrocznie " 7
lub Kor. 20 rocznie, wraz
z przesyłką pocztową.
U w a g a. Członkowie Związku
Florjańskiego płacą o 20% taniej.
Cena numeru pojedynczego
75 fen.

KOMITET REDAKCYJNY: E. Balcer, T. Brzozowski, B. Chomicz, dr. E. Grabowski, J. Kon, St. Olkusi, inż. J. Tuliszkowski, inż. A. L. Zagrodzki.
REDAKTOR: Leon Ostaszewski.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Jerozol. 55.

Biuro Redakcji i Administracji otwarte od 9 r. do 3 p.p.

OGŁOSZENIA:

I strona okładki	M-k 120
II " " oraz inne przed tekstem " "	100
Cała strona za tekstem	90
" " ostatnia okładki " "	100
DROBNE ogłoszenia: za jeden wiersz petitu lub jego miejsce	
I strona okładki	fen. 75
II " " i inne przed tek. " "	60
Za tekstem i na ostatn. str. okł. " "	55
Ceny ogłoszeń za bilanse i sprawozdania rachunkowe o 25 proc. drożej.	



Rok III.

Z życia prowincji. — O czym każdy strażak wiedzieć powinien: Strażak wywiadowca p. K. Wyszackiego.

Palność naszych wsi i miast.

Wyniki badań statystycznych są zawsze materiałem bardzo pouczającym, szczególnie zaś w dziedzinie zjawisk życia ekonomicznego. Dostarczają one wątku do wysnuwania daleko nieraz idących wniosków, ujawniając fakty, na które w kłopotach życia codziennego zbyt mało zwracamy uwagi.

Poznanie tych zjawisk oprócz zadowolenia wewnętrznego, towarzyszącego stale wszelkim badaniom, daje nam częstokroć coś więcej, bo kieruje myśl twórczą ku wykryciu związku między spostrzeganymi zjawiskami i umożliwia w wielu razach ustalenie istotnych przyczyn tych zjawisk. Jeżeli chodzi o zjawiska szkodliwe dla życia społecznego, to ustalenie ich przyczyn ma to doniosłe znaczenie, że, prowadząc do źródła zła, wskazuje jednocześnie drogę, na której można odnaleźć środki zaradcze przeciwko tym szkodliwym objawom.

Sięgnijmy do zasobnej skarbicy obliczeń statystycznych, dotyczących ubezpieczenia budynków od ognia i poznajmy niektóre ciekawe dane o liczbie, jakości, rozmieszczeniu budynków w kraju oraz o ich palności.

Według danych urzędowych w ostatnim roku przed

wojną było w Królestwie Polskim (bez Warszawy) 1.088.960 nieruchomości z 3.579.604 budynkami, ocenionymi na 1.119.099.970 rubli.

Przyrost roczny budynków wynosi od dziesięciu lat prawie stale 2%, wahając się od 2.2% do 1.8%. W poszczególnych okolicach kraju wahania te są nieco większe, dając np. w roku 1912-ym *maximum* w ziemi Piotrkowskiej 4.1% i *minimum* 0.8% w ziemi Łomżyńskiej, w innych wszakże ziemiach wahania są bardzo nieznaczne, bliskie przeciętnej 2%.

W kraju naszym rolniczym największą oczywiście ilość, bo aż 81⁰/₀ stanowią budynki wiejskie, po nich następują osady, liczące 8⁰/₀, dalej folwarki 5⁰/₀, wreszcie mniejsze miasteczka i osady 3,3⁰/₀, ostatnie zaś miejsce zajmuje 12 największych (bez Warszawy) miast, które mają 2,5⁰/₀ ogólnej ilości zabudowań w Królestwie Polskim.

Przewaga ilościowa budynków wiejskich jest tak znaczna, że chociaż wartość przeciętna zabudowań wiejskich jest bardzo mała (192 rb.) w stosunku do wartości przeciętnej budynków miejskich (2290 rb.), jednakże ogólna wartość wszystkich budynków wiejskich wraz z folwarcznymi stanowi 64⁰/₀ wartości wszystkich budynków w kraju.

Wartość zabudowań wielkomiejskich wynosi 19⁰/₀, małomiasteczkowych zaś 18⁰/₀ ogólnej wartości budynków w całym kraju.

Ponieważ miasta z natury rzeczy lepiej są zabezpieczone od pożarów, zarówno ze względu na racjonalniejszy sposób zabudowania, jako też ze względu na organizację straży ogniowych, więc też lwią

część szkód wyrządzają pożary wsi polskiej i licho pobudowanym osadom, to znaczy najuboższym posiadaczom nieruchomości.

Dokładniej zobrazuje to tablica następująca:

	Ilość	Ilość budynków	% ogólnej ilości bu- dynków w kraju	% ogólnej wartości	Ilość pożarów	% ogólnej ilości	Straty w tysiącach rubli	% ogólnej ilości strat	1 pożar niszczy przeciętnie budynków	Ilość po- żarów na 1000 nieruchom.
większe miasta . . .	12	90861	2.5	18.6	191	4.6	196	5.2	1.8	11.2
miasteczka	71	117481	3.3	6.2	191	4.6	152	4.1	3.8	6.2
osady	385	298424	8.3	11.4	373	9	570	15.2	7.9	3.8
folwarki	12106	163297	4.6	13.7	378	9.2	544	14.5	2.0	24.6
wsie	35885	2909533	81.3	50.1	2991	72.6	2285	61.0	4.7	3.2

Z porównania liczb tych wynika, że największy ciężar klęski ogniowej ponoszą osady, gdyż przy wartości budynków 11% mają strat 15%, podczas gdy na budynki w większych miastach, stanowiące 19% ogólnej wartości, przypada tylko 5% strat ogólnych.

W warunkach niekorzystnych jest również wieś polska. Stanowiąc 50% ogólnej wartości zabudowań w kraju, budynki wiejskie dźwigają na sobie ciężar aż 61% strat ogólnych.

Względnie równomierny udział w stratach w stosunku do wartości mają miasteczka i folwarki.

Jeszcze jaskrawiej uwydatnia się niejednakowa odporność przeciw pożarom różnych kategorii zabudowań, jeżeli zestawimy częstość pożarów i ich intensywność w miastach, osadach i na wsi. Aczkolwiek na wsi i w osadach pożary zdarzają się rzadziej, niż w miastach, to jednak są one znacznie złośliwsze, gdyż w dużych miastach pożar niszczy przeciętnie tylko 1.8 budynku, po wsiach 4.7, w osadach zaś 7.9 budynków przy bierając niekiedy rozmiary potwornej klęski, zamieniającej w zgliszcza wszystkie co do jednego budynki. Wypadki takie nie są odosobnione, powtarzają się corocznie, dostarczając statystyce materiału do t. zw. pożarów zbiorowych.

Ażeby zrozumieć dokładnie przyczynę, dla której osady nasze przedstawiają 5-ciokrotnie większą palność od miast, wystarczy rzucić okiem na liczby, obrazujące rodzaj budynków w miastach, osadach i na wsi.

BUDYNKI	Miasta %	Osady %	Wsie %
kryte ogniotrwale .	72.7	23.9	3.2
„ nieogniotrwale	24.8	44.4	4.2
„ słomą	2.5	31.7	92.6
murowane	40.5	12	3.3
konstrukcji mieszanej	7.7	8	6.7
drewniane	51.8	80	90.0

Z zestawienia powyższego widzimy, że gdy w większych miastach przeważa typ budynku murowanego, to w osadach budynki murowane stanowią 12%. Prócz tego budynki wielkomiejskie są przeważnie kryte ogniotrwale (niemal $\frac{3}{4}$ wszystkich budynków), w osadach zaś jest wprost odwrotnie, bo budynki o pokryciu ogniotrwałym nie stanowią nawet $\frac{1}{4}$ ogólnej ilości, natomiast z pozostałej reszty prawie trzecia część domów ma za pokrycie strzechę słomianą. Stwierdzenie tego faktu już samo przez się nakazuje oczekiwać znacznie większego niebezpieczeństwa od ognia w osadach.

Niech jednak raz jeszcze przemówią liczby. Na każde 100 rubli wartości płonącego budynku spala się przeciętnie:

POKRYCIE	budynku murowanego	budynku o konstrukcji mieszanej	budynku drewnianego
ogniotrwałe . . .	11	47	63
nieogniotrwałe . .	44	52	75
słomiane	64	79	95

Liczyby te świadczą wymownie o znacznie większej odporności na ogień budynków murowanych, krytych ogniotrwałe, które, jak wynika z porównania, są 9 razy odporniejsze na ogień od budynków drewnianych, krytych słomą. Dach ogniotrwały zwiększa czterokrotnie nawet odporność budynku murowanego. Wogóle rodzaj pokrycia dachu należy uważać za najważniejszy czynnik, decydujący o odporności budynku na ogień.

Jeżeli do omówionych już czynników palności, ze względu na rodzaj budownictwa, dołączymy wadliwe zabudowanie wsi polskiej, o której ktoś zrobił dowcipną uwagę, że przez wieś całą przejść można nie dotykając stopą ziemi, przeskakując z dachu na dach i pnąc się po opłotkach (co mało mija się z prawdą), to łatwo zrozumiemy, dla czego wieś polska ponosi corocznie skutkiem pożarów $2\frac{1}{2}$ miliona strat w samych budynkach spalonych.

To też jedynym skutecznym środkiem zaradczym od klęski ogniowej dla naszych wiosek jest obok wznoszenia budowli ogniotrwałych rozkolonizowanie wsi polskiej.

W większym jeszcze stopniu, niż wieś, trapią pożary miasteczka mniejsze (osady), które aż nazbyt często padają całkowicie pastwą płomieni. Tu znów wadliwe zabudowanie, urągające wszelkim wymaganiom bezpieczeństwa ogniowego i brak straży ogniowej ujawniają się z całą wyrazistością w przytoczonych wyżej liczbach. W miastach większych pożar jest tłumiony w zarodku, w osadach rozrasta się on nazbyt często do rozmiarów potwornych. Objaw to tym smutniejszy, że, chociaż pożary w drobnych osadach z reguły zdarzają się rzadziej, przynoszą one jednak szkody stosunkowo więcej, niż w miastach i nawet na wsiach.

Naturalnie, że głównym środkiem zapobiegania klęskom pożarów, zwłaszcza zbiorowych, jest przede wszystkim uświadomienie ogółu o rozmiarach strat, jakie kraj przez nie ponosi i przeświadczenie o możliwości zaradzenia złemu przez racjonalne budownictwo oraz organizację szybkiej i skutecznej doraźnej pomocy na wypadek pożaru. Wiąże się to ściśle z podniesieniem oświaty i kultury wśród najszerzych warstw ludowych. Nim to wszakże nastąpi, koniecznym jest ustanowienie i ściśle przestrzeganie przez władze odpowiednich przepisów budowlanych, jak również niezbędna jest dobra organizacja straży ogniowych, któ-

rych, niestety, brak u nas jeszcze wielki nie tylko po wsiach, ale i w 148 osadach, a nawet w 7 miastach.

Garść zestawień liczbowych, zaczerpnięta z obliczeń statystycznych, jaskrawo oświeśla zło, jakie trapi nasz kraj, ale też poucza, że wiele można zrobić w walce z ogniem, gdy się dokładnie pozna groźnego wroga i zacznie mu przeciwstawiać planowo i systematycznie zorganizowaną wolę ogółu.

Obowiązkiem każdego strażaka, traktującego swe zajęcie nie jako sport, lecz jako doniosłą czynność społeczną pierwszorzędnej wagi, jako jedną z najpożyteczniejszych prac obywatelskich, mającą na celu dobrobyt kraju ojczystego, jest poznawanie klęski pożaru, jako objawu życia ekonomicznego, dla tym skuteczniejszego zwalczania go u podstaw, przez szerzenie uświadomienia wśród ogółu obywateli o strasznych skutkach, jakie pożar wyrządza gospodarstwu narodowemu, i wskazywanie sposobów wspólnej obrony przed wspólnym wrogiem.

K. Wyszacki.

W sprawie zawodów strażackich.

Ostatnie zjazdy strażackie w Grójcu, Radomiu i Żelechowie wykazały w dziale popisowo-ćwiczebnym braki ogromne. Podczas tych zjazdów do zawodów stawały kolejno rozmaite drużyny i wykonywały szereg ćwiczeń, ale planowości w przeprowadzeniu tych ćwiczeń i celowości niektórych eksperymentów, wykazywanych przez strażę, dopatrzyć się było bardzo trudno. Tak na przykład niektóre ze strażę popisywały się dziesięciokrotnie wykonywanymi zwrotami w prawo i pochodem drużyny, inne znów cyrkowymi ćwiczeniami na linie, które to ćwiczenia nie mają nic wspólnego z zadaniami Straży Ogniowej. Były jednak i takie strażę, które wykonały bardzo poprawnie wszelkie ćwiczenia, przewidziane w instrukcji.

Strażę, które wykonały poprawnie zaledwie dwa, trzy lub niewiele co więcej zwrotów, otrzymały od sędów konkursowych, *ad hoc* powoływanych, oceny celujące, natomiast te strażę, które miały do wykonania cały cykl ćwiczeń, wskutek tego, że jedna lub dwie oceny wypadły nieco mniejsze, otrzymywały przeciętną ocenę słabszą, aczkolwiek zarówno ilość, jak i jakość pracy, włożonej w przygotowanie się do zawodów, była bez porównania większa i bardziej celowa.

Spostrzeżenie powyższe nasunęło mi myśl złożenia pod obrady Zarządu Związku Florjańskiego projektu regulaminu zawodów straży ogniowych. Wobec coraz częściej powtarzających się zawodów okręgowych (n.p. w roku bieżącym projektowane są jeszcze zawody w Łęczycy, Łowiczu, w Olkuszu i na Kujawach, a w przyszłości, w miarę tworzenia się okręgów, zawody te powtarzać się będą napewno jeszcze częściej), ujęcie ich w pewne przepisy i nakreślenie im planu właściwego staje się, zdaniem moim, rzeczą pilną, potrzebną i konieczną. Za wzór w tym wypadku może posłużyć zwyczaj, przyjęty w Związku Sokołów w Niemczech. Jako zasadę przyjęto tam, że każdy z Okręgów Związku

(równoważnik—Oddział Związku) obowiązany jest corocznie urządzać zawody okręgowe. Zawody te odbywają się przez 4 lata z rzędu, a w piątym roku łącznie ze Zjazdem Związkowym (równoważnik — Zjazd Ogólno-Krajowy) Zarząd Związku urządza zawody o palmę pierwszeństwa pomiędzy poszczególnymi okręgami. Na te ostatnie zawody okręgi wybierają z pośród wszystkich drużyn po 2 — 3 przedstawicieli, organizują z nich „drużynę połączoną“, i tak zorganizowana drużyna staje do zawodów okręgowych. „Drużyny połączone“ będą znakomitą czynnikami, regulującym ujednolicienie rozkazownictwa i przestrzeganie przepisów instrukcji.

Tak w zawodach okręgowych, jak i związkowych, dla drużyn, które w ocenie zdobędą największą ilość dobrych punktów, ustanawia się t. zw. lotne nagrody w postaci np. nasady na sztandar, dyplomu pamiątkowego i t. p. Nagroda ta dla tego nosi nazwę „lotnej“, że otrzymuje ją dana straż, lub „drużyna połączona“ warunkowo. Jeżeli w ciągu trzech lat z rzędu jedna i ta sama straż otrzymuje nagrodę, to wtedy nagroda przechodzi na wieczystą własność drużyny lub okręgu. Natomiast jeżeli w drugim roku pierwszeństwo otrzyma inna drużyna, to przyjmuje ona nagrodę od swojej poprzedniczki. Nagrody te w nadzwyczajnie dodatni sposób wpływają na podniesienie się sprawności zawodowej poszczególnych drużyn. Fundusze, przeznaczone obecnie na zjazdach na rozdawanie wszystkim uczestnikom zjazdów, tak tym, którzy na to zasłużyli, jak i tym, których cała zasługa polega na tym, że na zjeździe są obecni, byłoby bardziej celowo zużyć na kupno nagród lotnych.

W zawodach ocenie sądu konkursowego powinny podlegać dwa czynniki: wykazana sprawność zawodowa i całokształt przeprowadzonych ćwiczeń. Prócz tego należałoby wprowadzić podział zawodów na: zawody grup i zawody jednostek. Przy obecnie przyjętym sposobie oceny ćwiczeń nieraz wybitnie odznaczające się jednostki z drużyn poszczególnych wraz z całą mniej wyszkoloną drużyną otrzymują ocenę niedostateczną, co napewno zniechęca te jednostki do dalszej pracy, a nawet zdarzały się takie wypadki, że po nieudanym popisie drużyny, najlepsi jej członkowie, zniechęceni niepowodzeniem drużyny, opuszczali szeregi straży. W celu uniknięcia tych nader niepożądanych objawów trzeba wprowadzić ćwiczenia jednostki. Do grupy ćwiczeń tych należałoby zaliczyć: wspinanie się po drabinach, opuszczanie po linkach, wiązanie węzłów, umiejętność sygnałów, sygnalizacji, rozkazownictwa i rozkazywania, dobre rozwiązywanie zadań z taktyki pożarnej, dobrą znajomość konstrukcji sikawek. Dla tejże grupy proponowałbym wprowadzenie zawodów biegowych. Biegi naszych strażaków są nader nieumiejętne i powolne, brak jest ogromny wyszkolenia pod tym względem, a przecież strażak tak do alarmu, jak i podczas czynności, często biegać musi. W celu należytego rozwoju tego działu ćwiczeń winno się wprowadzić do zawodów jednostek biegi 100, 200 i 500 metrowe, biorąc podczas oceny pod uwagę sposób wykonania i czas, zużyty na przebycie danej przestrzeni.

Regulamin zawodów straży ogniowych, wzorowany z małymi zmianami na regulaminie straży ogniowych w Galicji, podaję poniżej.

Zawody straży ogniowych ochotniczych w N.

1. W celu wykazania pracy straży ogniowych okręgu N. i pobudzenia ich do systematycznego i zgodnego z instrukcją odbywania ćwiczeń strażackich, Zarząd Okręgu postanowił w porozumieniu się z Zarządem Związku odbyć w roku *nn* podczas zjazdu okręgowego w dniu *nn* zawody straży ogniowych.

Do składu sądu zawodów zaproponowano 5-ciu druhów, a mianowicie: *NN*.

2. W zawodach tych biorą udział wszystkie strażę ogniowe okręgu N. Straże miejskie współzawodniczą z miejskimi, wiejskie z wiejskimi, fabryczne z fabrycznymi.

3. Ćwiczenia dzielą się na dwie grupy.

Grupa zawodów całych drużyn obejmuje:

- a) ćwiczenia rządowe,
- b) ćwiczenia szkolne z przyrządami,
- c) ćwiczenia taktyczne,
- d) ćwiczenia dowolne, wypływające z inicjatywy poszczególnych straży (poza oceną).

Grupa zawodów jednostek obejmuje:

- a) ćwiczenia z drabiną hakową,
- b) ćwiczenia z linką ratunkową,
- c) ćwiczenia — zawody w biegu na przeszkoni x mtr.,
- d) egzamin z umiejętnego prowadzenia ćwiczeń rządowych,
- e) egzamin ze znajomości konstrukcji narzędzi,
- f) egzamin z umiejętnego rozwiązania zadania z taktyki pożarnej.

4. Oceną ćwiczeń zajmie się sąd zawodów. Sąd wybiera z pośród siebie przewodniczącego. Każdy z członków sądu notuje na przygotowanych w tym celu druczkach stopień (stopień 1—najgorszy, stopień 5—najlepszy) oraz czas wykonania danego ćwiczenia. Ssumowanie stopni i podzielenie otrzymanej sumy przez ilość ćwiczeń daje średni stopień, wystawiony przez danego członka sądu, ssumowanie wszystkich średnich stopni i podzielenie sumy ich przez ilość sędziów daje średni stopień, jaki straż uzyskała; na zasadzie tego stopnia nastąpi określenie stanowiska kolejnego, jakie dana straż zajęła.

5. Straże obowiązane są bez zastrzeżeń poddać się orzeczeniom sądu konkursowego, który jest jedyną i ostatnią instancją.

6. Wynik sądu konkursowego ogłoszony zostanie strażom przez przewodniczącego sądu. Prócz tego strażę otrzymują dyplomy z orzeczeniem sądu i wskazaniem stopnia za wykonane ćwiczenia.

T. Brzozowski.



Kursy pożarnicze.

W dniu 14 sierpnia r. b. odbył się akt zakończenia Kursów pożarniczych jednomiesięcznych (letnich), które dały wyniki nadzwyczaj pomyślne, na 37 bowiem zdających egzaminy z przesłuchanych przedmiotów i odbytych ćwiczeń 4 otrzymało stopień celujący z odznaczeniem, 19—stopień celujący, 10 — stopień dobry i 4—stopień dostateczny.

Świadectwa ze stopniem celującym i z odznaczeniem otrzymali: Stefan Homan, Stefan Łapiński, Wacław Rekwart i Aleksander Ruśkiewicz; ze stopniem celującym: Karol Czajkowski, Józef Hellman, Zdzisław Hołubiczko, Adam Kazikowski, Jerzy Koeltz, Szczepan Kotański, Wacław Leszczyński, Julian Lewandowski, Franciszek Malinowski, Stanisław Pągowski, Izidor Pilichowski, Józef Plebanek, Ignacy Kuciński, Mieczysław Sęczkowski, Tadeusz Skolimowski, Ro-

KURSY POŻARNICZE JEDNOMIESIĘCZNE W WARSZAWIE.



Uczestnicy Kursów pożarniczych wraz z wykładowcami. Rząd pierwszy (od lewej strony ku prawej): słuchacze — J. Widelski, F. Konwicki, wykładowcy — Dr. Kowalewski, inż. S. Arczyński, inż. J. Tuliszkowski, Prez. B. Chomicz, por. J. Gierasiewicz, por. M. Waligóra, słuchacze — K. Czajkowski i J. Lewandowski. Rząd drugi: I. Pilichowski, J. Hellman, A. Kazikowski, W. Truszkowski, A. Ruśkiewicz, W. Leszczyński, J. Boguszewski, S. Łapiński i S. Głuchowski. Rząd trzeci: T. Fryda, J. Turek, W. Kaun, I. Bielecki, S. Pągowski, T. Skolimowski, S. Rembalski i J. Plebanek. Rząd czwarty: R. Skoczek, I. Ruciński, S. Ukleja, T. Michalski, S. Homan i S. Kotański. Rząd piąty: J. Wasilewski, Z. Hołubiczko, B. Kulesza, W. Rekwart, J. Koeltz, M. Sęczkowski i F. Trzcinski.

muald Skoczek, Feliks Trzciński, Jan Turek i Szczepan Ukleja; ze stopniem dobrym: Ignacy Bielecki, Tadeusz Fryda, Stanisław Głuchowski, Mieczysław Godlewski, Franciszek Konwicki, Bolesław Kulesza, Tadeusz Michalski, Stanisław Rembalski, Wacław Truskowski i Józef Wasilewski; ze stopniem dostatecznym: Julian Boguszewski, Antoni Ojdana, Stefan Sztajer i Józef Wideliski.

Abiturjentów w słowach serdecznych pożegnali vice-prezes Zarządu Zw. Fl., inż. J. Tuliszkowski i E. Balcer. W imieniu kursistów przemawiał p. Józef Hellman z Brześcia Kujawskiego, dziękując Zarządowi Zw. Fl. za zorganizowanie kursów oraz wykładającym za pracę w nie włożoną, tudzież wręczył Komendantowi J. Tuliszkowskiemu zebrane wśród uczestników kursów 89 m. 12 f. z prośbą o przeznaczenie tej sumy na cel podług uznania.

Sumę tę Komendant Tuliszkowski przeznaczył na Biuro nędzy wyjątkowej w Warszawie.

Instrukcja dla Straży Ogniwych.

Nakładem Zw. Fl. wyszły nowe wydania Instrukcji dla Straży Ogniwych i Regulaminu, których brak chwilowy, spowodowany wyczerpaniem się wydań poprzednich, dawał się odczuwać naszym drużynom na prowincji. Nowe te wydania z uzupełnieniami, zaakceptowanymi przez Zarząd Zw. Fl., można nabywać w Biurze Związku.

Zasiłki dla straży ogniwych ochotniczych.

Zarząd Zw. Fl. otrzymał wiadomość, że Zarząd Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej Gminnej w Dąbkowicach (pow. łowicki) wyasygnował Rub. 1215.33, jako zasiłek dla straży ogniwych, znajdujących się w gminie Dąbkowice, na zakup narzędzi, przeznaczając dla Straży Ogniowej Dąbkowskiej rb. 1012.75 i dla Straży Bocheńskiej rb. 202.58.

Kronika.

Komisja Budowlana C. T. R. Działalność Komisji Budowlanej Centr. Tow. Rolniczego w ubiegłym półroczu świadczy o nieco szerszym zainteresowaniu się rolnika naszego sprawami budowlanymi. Jak wiemy, rolnik ten dotychczas rzadko zwykł korzystać z fachowej pomocy budowlanej, posługując się zazwyczaj miejscowymi mało wykwalifikowanymi siłami, co ujemnie odbijać się musiało na stanie naszego budownictwa wiejskiego, zarówno pod względem technicznym, jak tymbardziej estetycznym. W okresie wzmiankowanym biuro Komisji: 1) udzieliło 66 porad budowlanych, 2) sporządziło 20 projektów i kosztorysów budynków mieszkalnych i gospodarskich, 3) wykonało 28 pomiarów różnych budowli, 4) zorganizowało 3 kursów dla włoścjan i rzemieślników wiejskich z udziałem 67 słuchaczy, 5) urządziło pogadanki i pokazy budowlane w 3-ch miejscowościach z udziałem 247 osób, 6) wysłał na wieś 2 dozorców budowlanych do prowadzenia większych robót, 7) wykonało 5 analiz materiałów budowlanych. Personel Komisji spędził w drodze 102 dni. W czerwcu

z okazji zjazdów rolniczych, Komisja urządziła tygodniową wystawę budowlaną, na którą otrzymała 460 eksponatów. Wystawę zwiedziło 507 osób. W najbliższych dniach Komisja zamierza ogłosić konkurs na projekt najodpowiedniejszego typu cegielni wiejskiej z produkcją około pół miliona cegły rocznie, o czym nastąpi niebawem oddzielne zawiadomienie.

Zjazd delegatów Straży Ogniwych powiatu Kolskiego.

W dniu 22 lipca r. b. odbył się w Kole Zjazd delegatów Straży Ogniwych powiatu Kolskiego. Zjazd ten zgromadził 212 członków, w których liczbie było 101 przedstawicieli 14-tu czynnych obecnie w powiecie kolskim straży ogniwych oraz 4-ch przedstawicieli organizującej się Straży w Umieniu. Straże Ogniwowe Kolska i Kościelecka wzięły udział w Zjeździe *in corpore*.

Obrazy Zjazdu odbywały się w sali teatru miejskiego, przybranej staraniem Straży Kolskiej w zieleni oraz barwy narodowe, i trwały od godz. 3-ej do 7-ej p.p.

Zjazd otworzył Prezes Straży Ogniowej Kolskiej, p. A. Nowiński, proponując na przewodniczącego p. J. Błędowskiego, Naczelnika Straży Ogniowej Kłodawskiej. Zebrani przez aklamację wybór potwierdzili. Przewodniczący zaprosił na asesora pp.: A. Kasińskiego, Naczelnika Straży Lubstowskiej, i S. Fryze, Naczelnika Straży Izbickiej, oraz na sekretarza p. J. Laskowskiego, Dowódcę I-go Oddziału Straży Kościeleckiej.

Zgodnie z porządkiem dziennym Taksator Ubezpieczeń na powiat kolski, p. Wojciech Bank wygłosił referat p. t. „O pracy społecznej Straży Ogniwych i stosunku do nich Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych”. Referent, określiwszy istotę pracy społecznej, wyliczył warunki, jakim praca ta winna odpowiadać, tudzież stwierdził, że Zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych stara się strażom ogniowym pracę ich ułatwić i postawić je na poziomie dzisiejszych wymagań pożarnictwa. Zaznaczywszy dotychczasową działalność Związku Florjańskiego, mówca uzasadnił potrzebę utworzenia Oddziału Związku na powiat kolski i zapisania się wszystkich straży na członków Związku.

Po dyskusji, w której wzięli udział pp.: H. Słubicki z Ozorzyna, A. Pobudkowski z Grodnej, W. Zawadzki z Brudzewa oraz referent, przewodniczący udzielił głosu p. J. Zegliczowi, Naczelnikowi Straży Kościeleckiej, który rzucił projekt dobrowolnego opodatkowania się morgowego na rzecz Straży Ogniwych oraz zaproponował zwrócenie się do Sejmiku Powiatowego o przyznanie stałych zapomóg dla Straży. Wyrażone przez mówcę zdanie o obowiązku Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych wypłacania emerytur poszkodowanym podczas pożaru strażakom i ich rodzinom spotkało się z wręcz przeciwnym zdaniem p. C. Freudenreicha z Koła, który słusznie zauważył, że podobne odszkodowania mogłoby wypłacać tylko odpowiednie stowarzyszenie emerytalne. Odpowiadając p. Zegliczowi, p. Bank wskazał na art. 14 Ustawy Ubezp. Wzajemn., w którym przewidziane są wynagrodzenia za udział w tłumieniu pożaru, natomiast w sprawie ubezpieczenia strażaków od wypadków nieszczęśliwych zaproponował porozumienie się z Zarządkiem Związku Florjańskiego.

ZJAZD STRAŻY OGNIOWYCH W KOLE.



Uczestnicy Zjazdu: 1—Przewodniczący Zjazdu, p. J. Błędowski; 2 i 3 — asesorowie, pp. S. Fryze i A. Kasiński; 4 — Inspektor do spraw pożarnictwa, p. T. Brzozowski; 5— Taksator Ubezpie. Wzajemn., p. W. Bank; 6—Sekretarz Zjazdu, p. J. Laskowski.

Na skutek dyskusji, w której wzięli udział pp.: T. Brzozowski, Inspektor do spraw pożarnictwa, i W. Bank a która dotyczyła sprawy utworzenia Oddziału Związku, Zebranie jednogłośnie zdecydowało utworzenie Oddziału Zw. Fl. na powiat Kolski.

Po przerwie półgodzinnej, podczas której odbywały się zapisy na członków Zw. Fl., p. St. Kowalewski, Pomocnik Taksatora Ubezpieczeń, wygłosił referat p. t. „Znaczenie drzew w pożarnictwie”. Referent dowiódł pożytku zadrzewienia osad miejskich i zakładania szkółek w celu produkcji sadzonek.

P. C. Freudenreich poruszył sprawę potrzeby wysłania delegatów na kursy pożarnicze do Warszawy.

Wobec zaznaczenia insp. Brzozowskiego, że kursy już trwają od 2 tygodni, wyrażono zdanie, że należy wysłać delegatów na następne kursy projektowane.

Z powodu uwagi p. W. Zawadzkiego z Brudzewa, że sprawę przespano, wobec czego należałoby się wziąć do tym energiczniejszego działania, p. Bank podał za powód dotychczasowego obojętnego zachowania się straży nieczytywanie pism, a zwłaszcza „Przeglądu Pożarniczego”.

Na zakończenie zebrania p. W. Bank wypowiedział referat „O dachach słomianych niepalnych”, w którym wykazał zalety tego rodzaju pokrycia, opisał drobiazgowo sposób pokrywania budynków słomą z gliną, tudzież prosił zgromadzonych o jaknajszersze rozprzestrzenianie informacji, że Centr. Tow. Rolnicze wysłała bezinteresownie instruktorów odpowiednich.

Po wyczerpaniu się referatów i dyskusji przewodniczący zaproponował: 1) wystąpić do Zarządu Zw. Fl. z prośbą o zalegalizowanie Oddziału Związku na powiat Kolski; 2) przeprowadzić w strażach rejestrację strat wojennych oraz najpilniejszych potrzeb straży

ogniowych i zwrócić się do władz komunalnych o wyasygnowanie na remont odpowiednich funduszów; 3) zorganizować w jesieni konkurs ćwiczebny straży pow. kolskiego; 4) wybrać Komisję Wykonawczą uchwał Zjazdu w składzie następującym: pp.: Wojciech Bank z Koła, Józef Błędowski z Krzewaty, Czesław Freudenreich z Koła, Stanisław Higersberger z Głębokiego i Edward Woltersdorf z Kłodawy.

Wszystkie wnioski powyższe przyjęto bez dyskusji.

Zamykając obrady, przewodniczący zaproponował podziękować Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych w osobie Taksatora p. Banka za starania nad organizacją Zjazdu, co obecni przez powstanie z miejsc uskuteczniili. P. Bank w imieniu rzeczonoj Instytucji podziękował delegatom za przybycie na Zjazd.

Zjazd zakończono ćwiczeniami Straży Ogniowej Kolskiej, odbytymi pod kierunkiem Inspektora T. Brzozowskiego.

KORESPONDENCJE.

Gniazdów (pow. będziński). Rozpoczęte od lat kilku starania około założenia straży ogniowej we wsi naszej, dzięki gorliwej pracy w tym kierunku gospodarza miejskiego p. Wojciecha Żaka udało się doprowadzić do pomyślnego wyniku.

Z zebranych na ten cel funduszów kupiono trzy sikawki: dwie na wozach i jedną zdejmowaną, oraz wybudowano remizę.

Dzięki przyjazdowi do nas Inspektora do spraw pożarnictwa, p. T. Brzozowskiego, drużyna nasza została ostatecz-

nie zorganizowana, podzielona na oddziały, które odbyły pierwsze ćwiczenia pod kierunkiem p. Brzozowskiego, tudzież przeprowadzono wybory. Prezesem Zarządu został p. Szczepan Paliga, członkami Zarządu pp.: G. Filipczyk, J. Gawliński, M. Huras, A. Lula i S. Lula; naczelnikiem Straży—p. W. Paliga, pomocnikiem naczelnika — p. J. Żak i drugim pomocnikiem oraz gospodarzem—p. W. Żak.

z.

Chodecz (pow. włocławski). Dzięki inicjatywie i staraniom członka Zarządu Straży Ogniowej Chodeckiej, ks. W. Rybarskiego, odbyła się u nas w dniu 29 lipca r. b. zabawa dobroczynna, połączona z loterią fantową. Połowa czystego zysku, który wyniósł przeszło tysiąc marek, wpłynęła do Kasy T-wa Straży Ogniowej.

W dniu 8 sierpnia zebrał się nowoobрани Zarząd Straży z prezesem p. L. Morzyckim na czele na pierwszą od czasów wyborów naradę. Po omówieniu szeregu spraw bieżących prezes Morzycki poruszył sprawę okazywania przez Zarząd T-wa Straży Ogniowej pomocy tym szeregowcom, którzy, poświęcając się dla dobra ogólnego, mogą ponieść uszczerbek na zdrowiu swoim. Na skutek tego Zarząd jednomyślnie uchwalił zapewnienie szeregowcom Straży oraz ich rodzinom bezpłatnej pomocy lekarskiej i leczenia.

W celu rozwijania wśród swoich członków pierwiastków kulturalno-towarzyskich, Zarząd Straży uchwalił powołać do życia Kółko Dramatyczne oraz orkiestrę, tudzież wszczął starania o przebudowę remizy strażackiej, która w stanie obecnym pod wielu względami pozostawia bardzo dużo do życzenia. Starania te, podjęte w imię dobrej sprawy, niezawodnie uda się doprowadzić do pomyślnego wyniku.

Eos.

Skolimów (pow. warszawski). Dzięki staraniom p. Stanisława Paca, członka miejscowej Rady Obywatelskiej, w dniu 5 sierpnia r. b. odbył się u nas Popis Strażacki, w którym wzięło udział 24 uczestników Warszawskich Kursów Pożarniczych.

Dzielnie wyćwiczona drużyna, serdecznie przyjmowana przez p. Paca, była przedmiotem podziwu licznie zgromadzonych letników i gospodarzy wiosek okolicznych.

W dniu 19 t. m., jako wynik starań p. Paca, odbyło się w willi „Casino” zebranie organizacyjne Straży Ogniowej Ochotniczej, której działalność ma obejmować Skolimów i Chylice. Na przewodniczącego zebrania powołano Dyrektora H. Barylskiego, który zaprosił na asesorów pp.: bud. Czerwińskiego, Fr. Marjańskiego, Paszkowskiego i ks. Szpadrowskiego.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego i odczytaniu przez p. S. Paca Statutu Straży Ogniowej uchwalono opłatę członkowską w wysokości 8 mrk. rocznie. Przedstawiony przez p. Paca kosztorys rekwizytów na ogólną sumę 5000 mrk. przyjęto. Na poczet tej sumy wpłynęło już 200 mrk. dochodu z przedstawień amatorskich, urządzonych w Skolimowie, i 350 mrk. z listy deklaracji; prócz tego przewidywany jest dochód 1500 mrk. z podatku po 7.50 mrk. od 200 nieruchomości.

Do Zarządu Straży powołano pp.: ks. Szpadrowskiego, S. Paca, Paszkowskiego, W. Prekera i J. Rokickiego; na zastępców — pp.: Hackmajera i Magdziarza. Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Czerwińskiego, F. Marjańskiego i Wasilewskiego. Naczelnikiem Straży został p. St. Pac.

Na wniosek p. Paca uchwalono zaprosić na członka honorowego inż. J. Tuliszkowskiego, wobec wielkich zasług, oddanych przezeń pożarnictwu krajowemu.

Zamykając zebranie dyr. Barylski, po zaznaczeniu potrzeby zakładania w kraju jaknajwiększej ilości straży ogniowych,

życzył w słowach gorących powodzenia organizatorom nowej placówki pożarniczej.

P. St. Futasiewicz, Inspektor Ubezpieczeń powiatu Warszawskiego, podniósłszy znaczenie Straży Ogniowej jako placówki obywatelskiej i społecznej, powitał słowy serdecznymi nową organizację, zaś p. A. Jasiński złożył w imieniu Związku Florjańskiego życzenia jej jaknajwiększego rozwoju.

f.

Pożar mostu ks. Poniatowskiego.

W dniu 14 sierpnia r. b. około godziny 4 i pół po poł. z przyczyny niewiadomej wybuchł pożar na moście ks. Poniatowskiego.

Most palił się na całej długości drewnianych prześel prowizorycznych, ustawionych na miejsce prześel, wysadzonych w powietrze w dniu 5 sierpnia r. 1915 przez uchodzących z Warszawy Rosjan.

Na ratunek pospieszyły wszystkie oddziały Straży Ogniowej Warszawskiej.

Wobec znacznej wysokości mostu, braku promów, z których można byłoby ratować więzania i pokrycie mostu z pod spodu oraz wobec niemożności rozpoczęcia akcji przeciwogniowej z obu brzegów, opanowanie ognia było bardzo trudne.

Pomimo nadzwyczaj energicznych usiłowań naszej dzielnej Straży pożar przeciągnął się dość długo i dopiero dzięki przerzuceniu części taboru warszawskiego Straży na pomoc Oddziałowi Praskiemu drogą okólną przez most Kierbedzia zdołano umiejscowić ogień około godz. 7 i pół wiecz. na trzech prześelach środkowych.

Ogień stłumiono ostatecznie dopiero około godz. 8 i pół wiecz.

Akcją ratunkową Straży Ogniowej kierował zastępca korzystającego z urlopu komendanta inż. J. Tuliszkowskiego, kapitan Kubaszewski.

Echa pożaru hotelu „Bristol” w Warszawie.

Zastępca Komendanta Warsz. Straży Ogniowej otrzymał od Tow. Ubezpiecz. „Rosja”, jako asekurującego hotel „Bristol”, piśmienne wyrazy wysokiego uznania i wdzięczności za sprawną akcję ratowniczą w czasie pożaru rzeczoności hotelu dla Straży i zarazem rb. 100 do podziału pomiędzy strażaków, którzy się najbardziej odznaczyli.

W myśl powyższego nagrody otrzymali następujący szeregowcy:

Z Oddziału Ratuszowego II-go: Bors Aleksander, Kaczorek Feliks i Zaczynski Apoloniusz.

Z Oddziału Nowoświeckiego: Kotański Szczepan, Trzaska Józef i Zdoliński Bolesław;

Z Oddziału Mirowskiego IV-go: Czubak Bronisław, Cydzik Wacław, Grabowicz Franciszek, Grzegorzewski Aleksander, Idzikowski Kazimierz, Muszalski Władysław, Pietrasiewicz Kazimierz, Rosiak Karol i Wójcik Jan.

Statek pożarowy na Wiśle.

„Stanowczo mam pecha“, pomyślałem sobie, kiedy w dwa dni po pożarze mostu Ks. Poniatowskiego dowiedziałem się z pism o tym wypadku. Pożar wybuchnął w kilka minut, dosłownie w kilka minut po odejściu pociągu (g. 3 m. 10 popołudniu), wiozącego mnie na wyuczasy letnie w Łęczyckie. Nic tak nie przygłębia i nie rozstraja strażaka, jak wieść o większym ogniu podczas jego nieobecności. Trudno, trzeba się z tym faktem pogodzić.

Cisza i spokój na wsi pozwalają głębiej zastanowić się nad tym wypadkiem i rzucić okiem obiektywnym na całą akcję straży. Akcja ta była bardzo trudna i nie mogła być inną. Największą przeszkodą w tej pracy był brak dostępu do gorejących przeseł mostu, i akcja z konieczności w tych trudnych warunkach musiała ograniczyć się do zaatakowania ognia na bardzo wąskiej przestrzeni po obu końcach palącej się części mostu. Nacieranie na ogień nie było łatwe z powodu znacznej odległości brzegów rzeki, gdyż tu tylko mogły być ustawione sikawki parowe i pompa samochodowa; woda więc, przez nie podawana, musiała przechodzić po długich linjach węzowych, tracąc przez tarcie w nich i przez inne opory bardzo wiele na sile i dalekonośności prądu.

Brak promów i barek uniemożliwił zbliżenie się do środka pożaru i bezpośrednie natarcie na rdzeń ognia. Dopiero pod koniec pożaru, jak donoszą pisma, strażacy Oddziału V-go popłynęli z sikawką ręczną na barce do opuszczonego przęsła i dogaszali palące się drewniane jego części.

Otóż podczas tego pożaru statek pożarowy oddałby nieocenione usługi. O tym narzędziu pragnę tu pomówić.

Wszystkie duże miasta nadmorskie i nadrzeczne oraz większe porty posiadają t. zw. statki pożarowe — po jednym, dwa i więcej, np. Londyn posiada 5 statków, Brema — 2 statki, Petersburg — 3 statki pożarowe. Statki te przy gaszeniu płonących okrętów lub podczas pożarów śpichrzów nadbrzeżnych oddają olbrzymie usługi, a nawet są w takich wypadkach wprost niezastąpione.

Statek pożarowy bywa różnej wielkości, od 20 do 100 i więcej ton pojemności, poruszany może być silnikiem parowym lub benzynowym, uzbrojony zaś jest w jedną, dwie lub kilka pomp, dających dużą ilość wody o znacznym ciśnieniu. Woda z tłoczących komór przechodzi do zbiornika ogólnego i stąd bezpośrednio tłoczy się z dużą siłą do ruchomych prądownic (wylotów), ustawionych na pokładzie statku.

Prądownica taka bardzo przypomina działą szybkostrzelne na statku wojennym. Jest to parometrowa gruba rura, osadzona na żelaznym postumencie, który jest przytwierdzony do pokładu. Zapomocą dwóch kół lub korb prądownica może się obracać dookoła pionowej osi i podnosić się lub zniżać. Prądownic tych mniejsze statki mają po jednej, po dwie, duże po 4—5 i więcej.

Na końcu prądownicy osadzony jest pyszczek o zwężonym przekroju. Średnica pyszczka jest zależna od wielkości pomp i ilości tłoczzonej przez nie wo-

dy. Nieraz średnica dochodzi do trzech lub nawet czterech cali.

Widziałem w roku zeszłym, zwiedzając urządzenia przeciwpożarowe w porcie Bremeńskim, statek pożarowy, na którym było parę mniejszych prądownic o przekroju pyszczka dwucalowym i jedna olbrzymia o otworze czterocalowym (około 105 mm.). Rzucała ona istny potop wody, dając bardzo obfity silny prąd o rzucie na odległość chyba przeszło 100 metrów.

Każda prądownica bywa osłonięta tarczą azbestową, chroniącą strażaków, kierujących prądem, od żaru, gdy wypada statkowi blisko podjechać do gorejącego statku i nacierać na rdzeń pożaru mocnym rzutem zwartego prądu wody.

W opracowanym parę miesięcy temu projekcie reorganizacji Straży Ogniowej w Warszawie, złożonym Delegacji XII Wydziału, przewidziałem potrzebę nabycia statku pożarowego do obrony od ognia krypt, barek, statków na Wiśle oraz elewatorów zbożowych i śpichrzów, jakie w przyszłości z chwilą uregulowania naszej rzeki i rozwoju na niej żeglugi i handlu będą po obu brzegach wybudowane. Pożar mostu Ks. Poniatowskiego bezwzględnie potwierdza konieczność nabycia takiego statku.

Stosownie do warunków miejscowych, t. j. nie głębokiej wody i mielizn na Wiśle, statek winien być płytko siedzący (do 0,5 metra), szeroki, o dwóch śrubach po obu stronach steru, z dolną ochroną. Każda śruba winna być poruszana cztero-cylindrowym silnikiem benzynowym o sile 60—80 koni parowych.

Do wytworzenia silnego prądu wody statek powinien posiadać dwie silne wzorowe pompy o poczwórnym stopniowaniu, sprzęgane z tymi samymi silnikami, które służą do poruszania śrub; przyczem sprzęganie śrub winno być tak urządzone, aby silniki mogły, pędząc wirowe pompy, jednocześnie poruszać wolno i śruby, aby podczas nacierania na ogień statek mógł zbliżać się do płonącego obiektu, oddalając od niego, opływać dookoła, atakując ogień z tej lub owej strony.

Do wyrzucania prądu mają służyć 3 prądownice; z tych jedna większa, 3—4 metry długa o przekroju pyszczka 3-calowym, dająca mocny bardzo obfity i dalekonośny prąd o sile do 16-u atmosfer. Oprócz tej dwie mniejsze prądownice o 1½ calowym otworze pyszczków. Prądownice, zaopatrzone w azbestowe tarcze ochronne i specjalne ochładzające rozpylacze u nasady wylotów, pozwolą statkowi pomimo dużego żaru zbliżać się znacznie do ognia i zbliska prowadzić skuteczne natarcie. Wszystkie drewniane części statku z tych względów winny być pomalowane azbestową ogniotrwałą farbą.

Załoga takiego statku może być niewielka: jeden starszy strażak dowodzący, jeden mechanik i 2 — 3 wylotowych.

Urządzenie ruchomego kilu, sygnalizującego mielizny, umożliwi pływanie bez przeszkód i omijanie mielizn.

Statek pożarowy winien być umieszczony w przystani u góry rzeki, aby do ognia mógł szybko z prądem pośpieszać na ratunek.

Zaopatrzenie statku w prożektor do oświetlania, w koła ratunkowe, linki, bosaki i t. p. przyrządy pozwoli naszej Straży brać skuteczny udział w ratowaniu nadbrzeżnych mieszkańców co rok na wiosnę podczas powodzi, a szeroka, płaska budowa kadłuba uchroni statek od zgniecenia przez krę.

Na tym projektowanym ruchomym rzeczonym posterunku strażackim powinny być 2 zwiadła na kołach z dużą ilością (do 2000 metrów) węży przyjętego przekroju z odpowiednim kompletem trójkątnych rozgałęzień i normalnych wylotów, aby na wypadek pożaru w budynku, położonym w pobliżu rzeki, statek mógł i tu nieść skuteczną pomoc, podając nawet o kilkaset metrów od brzegu silne prądy wody.

Takimi budowlami są domy Starego Miasta, drogi naszemu sercu Zamek Królewski, Szkoła Sztuk Pięknych, Muzeum Przemysłu Ludowego, cały szereg kamienic Powiśla, tartak miejski, który był już nawiedzony przed laty groźnym pożarem, szpital i teatr na Pradze i wiele, wiele innych budowli.

Wprawdzie koszt takiego statku może wynieść 60—80 tysięcy marek, lecz nabycie statku pożarowego stanowczo się opłaci. Za tym bardzo przemawia ostatni pożar mostu Ks. Poniatowskiego. Straty wynoszą podobno 300.000 marek. Gdyby Straż Ogniowa Warszawska posiadała taki statek, mogłaby uratować znaczną część mostu.

Warszawa posiada i drugi most—Kierbedzia, oraz dwa mosty kolejowe, gdzie również jest sporo części drewnianych. Może być wypadek i na jednym z tych mostów taki sam, jaki wydarzył się ostatnio na moście Ks. Poniatowskiego; wtedy skuteczną pomoc i rzetelny ratunek może przynieść bezwzględnie tylko statek pożarowy.

inż. J. Tuliszkowski.

Z ŻYCIA PROWINCJI.

— W dniu 2 września r.b. odbędzie się Zjazd Straży Ogniowych w Łęczycy.

— W dniu 8 września odbędzie się Zjazd Straży Ogniowych w Łowiczu.

Program Zjazdu tego, obejmującego powiaty: łowicki, sochaczewski i skierniewicki, jest następujący:

Godzina 7 rano: Zgłoszenie się i złożenie imiennych raportów przez dowódców przybyłych drużyn, zapisywanie się i wzajemne zapoznanie.

Godzina 7 m. 30: Powitanie przybyłych gości przez prezesa miejscowej straży.

Godzina 7 m. 45: Przemarsz do kościoła po-Pijarskiego.

Godzina 8: Nabożeństwo.

Godzina 8 m. 45: Przemarsz do sali obrad.

Godzina 9: Zagajenie i wybór prezydium Zjazdu.

Porządek obrad.

1. Zatwierdzenie wniosków co do prowadzenia obrad.
2. Sprawa utworzenia Oddziału Związku Fl. w Łowiczu.
3. Zapisy do Związku Florjańskiego.
4. Wybór Komisji Organizacyjnej Oddziału Związku Florjańskiego.
5. Sprawa rejestracji potrzeb straży ogniowych ochotniczych, biorących udział w Zjeździe.
6. Sprawa wysłania kandydatów na kursy pożarnicze.
7. Wolne wnioski.
8. Zamknięcie obrad.

Godzina 12 do 2 przerwa.

Godzina 2 po poł. punktualnie: Zbiórka na placu ćwiczeń.

Ogłoszenie listy Sędziów Konkursowych.

Losowanie kolei występów straży.

Godzina 2 m. 30: Rozpoczęcie ćwiczeń konkursowych, pod kierownictwem sądu konkursowego.

Godzina 6: Ocena krytyczna ćwiczeń konkursowych, ogłoszenie ich rezultatu i wręczenie ustanowionej nagrody.

Godzina 6 m. 30: Defilada wszystkich straży przed trybuną sędziów.

Zakończenie zjazdu i pożegnanie drużyn.

WARUNKI.

1. Na zjazd przybyć mogą drużyny, składające się nie więcej jak z 12 do 16 ludzi z jednym dowódcą.

2. Ćwiczenia szkolne: z sikawką, łańcuch wodny, z drabinkami, rzędowe i dowolne.

Uwaga. Ćwiczenia dowolne są nieobowiązkujące.

3. Czas trwania ćwiczeń nie dłuższy jak 15 minut.

4. Do ćwiczeń należy używać rozkazownictwa podług instrukcji, a mianowicie:

Ustawianie: Baczność,—w rząd stań,—Równaj,—Kolejno licz,—do dwóch, trzech i t. d. licz,—w dwurząd wstecz,—w szyk wstecz.

Zwroty: wtórne obliczenie, — w czwórki w prawo (lewo) zwrot,—w dwurząd w prawo (lewo) zwrot,—do czterech licz,—czwórkami na prawo (lewo) zajdź,—w prawo,—lewo,—lub wstecz zwrot.

Pochody: Naprzód marsz,—biegiem bieg,—na prawo,—na lewo zajdź,—na prawo, na lewo, przeciw zajdź,—stanąć stój,—spocznij,—rozejdź.

Ćwiczenia z sikawką i drabinkami podług podręcznika „Walka z pożarami.”

— W dniu 16 września ma się odbyć Zjazd Straży Ogniowych w Olkuszu.

— W myśl uchwały Zgromadzenia Walnego Kujawskiego Oddziału Zw. Fl. mają się odbyć dwa dzielnicowe Zjazdy Straży Ogniowych, a mianowicie: w dniu 23 września w Osiecinach i 30 września w Kowalu z następującym programem i regulaminem.

Program.

1) godzina 8-a: Zbiórka na placu przed remizą i wspólne zapoznanie się przybyłych straży.

2) godzina 8 m. 45: Powitanie sztandaru miejscowej Straży i pochód do kościoła.

3) godzina 9-a: Nabożeństwo w kościele.

4) godzina 10—11: Rozpoczęcie ćwiczeń strażackich, które poprzedzi losowanie kolei ćwiczących.

5) godzina 12—2: Przerwa na obiad.

6) godzina 2—4: Dalszy ciąg ćwiczeń, które zakończy cała drużyna Straży miejscowej.

7) godzina 4—5: Pogadanka z dziedziny pożarnictwa

8) godzina 5—6: Przerwa.

9) godzina 6—7: Odczytanie przez rzeczoznawców oceny ćwiczeń i zakończenie Zjazdu.

REGULAMIN.

1. Udział w ćwiczeniach biorą tylko straże związkowe, bez ograniczenia powiatu; niezwiązkowe zaś mogą nadsyłać delegatów.

2. Jako ćwiczenia obowiązkowe uważać należy: rzędowe i z sikawką; wszelkie inne są dozwolone.

3. Ilość strażaków, biorących udział w ćwiczeniach, jest dowolna.

4. Czas ćwiczeń nie może przekraczać 25 minut.

5. Tabory miejscowych straży będą oddane od użytku przybyłych, jednakże każda straż ma prawo dostarczenia swego własnego taboru.

6. Komendantem Zjazdowym zostaje Komendant Straży miejscowej, pomocnika zaś deleguje Zarząd Oddziału.

7. Każda przybyła straż obowiązana jest zająć się żywieniem swego zastępu.

8. Po zakończeniu ćwiczeń rzeczoznawcy, przez wspólną radę, ustanawiają protokólnie ocenę ćwiczeń, wykazując dodatnie i ujemne strony.

9. Zgłoszenia o wzięcie udziału w Zjeździe z wykazaniem ilości ćwiczących należy nadsyłać do Zarządu Oddziału.

UWAGA do punktu 3-go. W ćwiczeniach losowanych może również wziąć udział straż miejscowa w przygotowanym zastępie.

O czym każdy strażak wiedzieć powinien?

Strażak wywiadowca.

Ażeby praca strażaka, zwalczającego szalejący żywioł, była skuteczna, musi być ona prowadzona nie tylko sprawnie i z odwagą, ale nadewszystko umiejętnie i celowo. Trzeba znać przeciwnika, z którym się walczy, bo wtedy i pokonać go łatwiej.

Najpierwszym zadaniem po przybyciu do ognia jest ustalenie przyczyny pożaru. Jeżeli naoczni świadkowie, obecni na miejscu wypadku przed przybyciem straży, nie są w stanie udzielić wyraźnych wskazówek, należy niezwłocznie przystąpić do wykrycia miejsca, z którego ogień szerzyć się zaczął. Nie zaniedbując ogólnej akcji ratowniczej, należy jednocześnie wyżyć wszystkie siły na możliwie szybkie odnalezienie głównego ogniska pożaru, żeby go móc stłumić, zanim on się zdola rozszerzyć.

Ustalenie przyczyny pożaru zawsze jest bardzo pomocne do zarządzenia stosownych czynności ratunkowych, a w poszczególnych wypadkach może ono być wprost nieodzownym środkiem do właściwego zarządzenia, co czynić należy. Za dowód niech posłuży kilka przytoczonych tu przykładów.

W większości wypadków woda jest najdzielniejszym sprzymierzeńcem strażaka podczas tłumienia ognia, są jednak wypadki, kiedy woda zamiast gasić ogień przyczynia się właśnie do jego rozszerzania i rzec można podsycić płomień, stając się ową przysłowiową oliwą, dolewaną do ognia.

Wiadomo, że jeśli do naczynia, w którym płonie nafta, dolać wody, to płomień bynajmniej nie zgaśnie, ani się nie zmniejszy (chyba, że nafty było bardzo mało, a wody wlano nagle bardzo dużą ilość). Dzieje się tak dla tego, że nafta nie miesza się z wodą, przytym jako lżejsza od wody pływa po jej powierzchni i spala się w dalszym ciągu. Podobne zjawisko zachodzi wówczas, gdy płoną tłuszcze, lżejsze od wody. Na nic się zda wtedy zalewanie ognia wodą, bo lekkie palne płyny, o ile nie mieszają się z wodą, pływać będą po wierzchu; przez dolewanie wody zwiększać będziemy tylko morze ognia, bo strumienie wody rozniosą płomień wokoło, dokąd tylko popłyną.

W takich razach należy tłumić ogień w inny sposób, mianowicie starać się o uniemożliwienie dostępu tlenu, czyli odgrodzić powierzchnię płonącego płynu od powietrza otaczającego. Najlepiej nadaje się do

tego celu mokry piasek, w braku zaś piasku można zasypać płomień drobnym żwirem, ziemią, rumowiskiem, byleby te nasypywane warstwy nie zawierały w sobie części organicznych *) t. j. podatnych do palenia. Nie można więc użyć do tego celu nawozu-sieczki, śmieci z pobliskiego śmietnika, gdyż te od ciepła płonącego płynu zapaliłyby się również i tylko zwiększyły pożar. O ile płomień nie zajmuje zbyt dużej powierzchni, najskuteczniej ugasić go można przytłumiając grubą, dobrze zwilżoną płachtą, która w jednej chwili oddzieli płomień od zetknięcia z powietrzem i uniemożliwi dalsze palenie. Jednocześnie zwilżona płachta oziębiać będzie rozgrzany płyn czy przedmiot płonący i utrudni przez to ponowne rozpłomienienie, gdyby nawet tu i owdzie drobnymi szczelinami wkra- dło się trochę powietrza i pojawiły się nowe języki.

Niektóre ciała pod wpływem wody stają się szczególnie niebezpieczne w czasie pożaru. Do takich zaliczyć należy przedewszystkim karbid, powszechnie, dziś używany do wytwarzania acetyleny, gaz, który obecnie w okresie braku nafty zyskuje coraz szersze zastosowanie.

Karbid przy zetknięciu z wodą ulega rozkładowi. Węgiel w nim zawarty łączy się z wodorem (częścią składową wody), tworząc gaz acetylen o przenikliwym ostrym zapachu. Gaz ten, o ile jest w czystym stanie, bez domieszki powietrza, płonie spokojnie jasnym białym płomieniem. Lampy acetylenowe tak są właśnie urządzone, że woda ze zbiornika sączy się kropkami do dolnej części lampy, gdzie znajduje się karbid, który ulega rozkładowi; wydobywający się z rurki gaz spala się u wylotu. Zamknięcie dopływu wody z górnej części lampki przerywa wydzielanie się acetyleny i lampka gaśnie.

Jeżeli gaz acetylenowy zawiera w sobie domieszkę powietrza, tworzy się wtedy mieszanina niebezpieczna, która od lada iskry może spowodować niezwykle silny wybuch. Jeżeli przeto podczas czynności ratunkowych skierujemy strumień wody do pomieszczenia, gdzie mogą się znajdować zapasy karbidu (nawet nie tak wielkie np. z 10 funtów), a więc w składach aptecznych, remizach automobilowych, na stacjach kolejowych, w hotelach małomiasteczkowych i t. p., to w szybkim czasie wydzieli się znaczna ilość acetyleny, który, po-

*) Ciała organiczne są to takie, które zawierają w sobie węgiel. Wszystkie przedmioty pochodzenia roślinnego i zwierzęcego należą do ciał organicznych.

mieszany z powietrzem, wytworzy groźną mieszaninę wybuchową i łatwo spowodować może zawalenie ścian od wybuchu, a przez to nieobliczalne straty i niebezpieczeństwo.

I w tym wypadku woda zamiast korzyść sprawiłaby szkodę, należało więc uprzednio poznać warunki, w jakich pożar się sroży.

Jeszcze większej oględności wymaga ratunek płonących składów aptecznych lub fabryk przetworów chemicznych, gdzie zawsze znajduje się wiele ciał, które od zetknięcia z wodą wydzielają gazy palne, zwykle trujące, a przytym posiadają wielką siłę wybuchową, że wspomnę tu tylko o metalach, rozkładających wodę (jak sód, potas) i o stężonych kwasach siarczanym i saletrzanym. Nasuwa się tu uwaga, jak bardzo potrzebne są bodajby ogólne wiadomości z chemii i fizyki dla strażaka, chcącego z pożytkiem spełniać swe czynności zawodowe.

Woda, łana słabym prądem na mocno rozpalone przedmioty, zwłaszcza na rozżarzone metale (belki żelazne, kotły miedziane, rury i t. p.) również wywołuje skutek wręcz przeciwny zamierzonemu, bowiem nie ochładza dostatecznie rozżarzonego metalu, nie zmniejsza temperatury płomieni, wytworzona zaś wielka ilość pary wodnej ulega częściowo rozkładowi na wodór i tlen (gaz piorunujący), a spalający się wodór znów podnosi temperaturę i powoduje wybuch. Gdy para wodna przechodzi nad rozprażonymi i już zwęglonymi szczątkami pogorzeliska, przetwarza się na t. zw. gaz wodny, który się spala niewidocznym płomieniem, lecz wydziela bardzo dużo ciepła, podnosi więc temperaturę otoczenia i znów podsycza pożar.

Wogóle niedostateczne zlewanie wodą nigdy korzyści nie przynosi, to też, o ile praca sikawek ma być skuteczna, należy się troszczyć przede wszystkim o dostateczny zasób wody, gdy zaś jest to niemożliwe, należy raczej jąć się innych sposobów tłumienia pożaru zamiast tracić czas i pracę ludzi na przedłużanie albo i podsycanie ognia.

Niekiedy woda może być ze skutkiem zastoso-

wana dopiero po wykonaniu przedwstępnych czynności, mianowicie, gdy pożar został spowodowany przez uszkodzenie przewodników elektrycznych lub sieci rur gazowych.

Wyłączenie we właściwym miejscu uszkodzonej części urządzenia elektrycznego, w celu przerwania dopływu prądu, lub zamknięcie głównego kranu gazowego, w celu uniemożliwienia dalszego wypływu gazu, będzie w tym razie daleko skuteczniejsze, niż zbyteczne zalewanie wodą płonących części. Woda nie ugasi iskier, przeskakujących skutkiem wyładowań elektrycznych między końcami zerwanych przewodników, a nawet przez zwilżenie przedmiotów ułatwi przepływ prądu elektrycznego nowymi drogami, natomiast zniszczyć może niepotrzebnie wiele rzeczy, znajdujących się w pobliżu miejsc zagrożonych.

W razach uszkodzenia rur gazowych woda przyczyniać się będzie do ułatwienia możliwości wybuchu zgromadzonego gazu, dzięki obfitemu tworzeniu się pary wodnej i pomieszanu gazu z powietrzem. Należy przedewszystkiem zamknąć dopływ gazu i przewietrzyć pomieszczenie, w którym się gaz mógł zebrać nim się o dalszym ratunku pomyśli.

Tych kilka luźnie wybranych przykładów wystarczy, aby się przekonać, jak bardzo ważną jest rzeczą zbadanie przyczyny pożaru i poznanie warunków otoczenia, w którym się pożar rozszerza, żeby móc przedsięwziąć stosowne środki zaradcze. To też bardzo jest wskazane, aby w każdym oddziale straży był zawsze w pogotowiu do wyjazdu umyślnie do tego przeznaczony wywiadowca, któryby na pierwszą wiadomość o pożarze wyruszał konno lub na rowerze do ognia po to, aby przybyłym wkrótce po nim oddziałom straży udzielić potrzebnych wskazówek. Wywiadowca taki, spełniając swe zadanie, miałby jednocześnie ułatwioną możność stwierdzenia, czy dany pożar nie był wywołany przez złą wolę, wpłynąć by to mogło do pewnego stopnia na zmniejszenie liczby pożarów z podpalenia.

Konstanty Wyszacki.

Prenumeratę na „Przegląd Pożarniczy” przyjmują na prowincji wszystkie urzędy pocztowe, oraz czasowo biura taksatorów ubezpieczeń, w Warszawie zaś — biura dzienników, księgarnie oraz Administracja „Przeglądu Pożarniczego” — Al. Jerozolimskie 55.
